[illegible]

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	4000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 200. Niedziela, dnia 30. Września 1923 r. Rok XXX.

Sprawa Jaworzyny odesłana do Hagi.

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów wydała orzeczenie w sprawie Jaworzyny, kolonistów, oraz interpretacji traktatu o mniejszościach. W kwestji **Jaworzyny Rada Ligi wysłuchała raportu Quinonesa de Leon, przedstawiającego tezy obu stron.** W konkluzji raport **zaleca przesłać sprawę do opinji trybunału haskiego z zapytaniem, czy należy uważać kwestję delimitacji Jaworzyny za otwartą, czy też zamkniętą przez decyzje poprzednie.**

Skirmunt oraz Benesz zgodzili się na rezolucję **raportu, która wobec tego została jednomyślnie aprobowana.**

Liga wobec sprawy kolonistów.

W sprawie kolonistów Rada Ligi Narodów **przyjęła do wiadomości opinję Trybunału haskiego, wyrażając życzenie, aby rząd polski przedłożył Radzie Ligi przed sesją grudniową informacje o tem, jak zamierza uregulować tę sprawę. Skirmunt oświadcza, że w sprawie kolonistów nie może zająć innego stanowiska,** jak zajęte przez rząd polski w Hadze. Skirmunt oświadczył, iż **raport oraz rezolucje zakomunikuje swemu rządowi, zastrzegając dlań swobodę działania.**

Sprawa obywatelstwa polskiego Niemców.

W sprawie interpretacji artykułu 4-go i 3-go traktatu o mniejszościach Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję proponowaną przez Lorda Roberta Cecila. Rezolucja zatwierdza opinję trybunału haskiego, dotyczącą artykułu 4-go, oraz przyjmuje do wiadomości memorjał lorda Roberta Cecila, dotyczący artykułu 3-go. Rezolucja zaleca referentowi Mellon Banco w porozumieniu z sekretarjatem **zaofiarować rządowi polskiemu usługi dla zbadania spraw związanych z klauzulami o obywatelstwie, oraz dla negocjacji, jakie rząd polski chciałby ewentualnie nawiązać w tej sprawie z Niemcami.** Skirmunt oświadczył, **że nie może nic uczynić poza przesłaniem rządowi rezolucji.** Odnośnie zaś do wstępu o negocjacjach z Niemcami zaznaczył, że pertraktacje drezdeńskie są tylko w zawieszeniu.

Po kapitulacji Niemiec.

Berlin. (AW). Jak donoszą tutejsze pisma, bezpośrednimi następstwami zaniechania biernego oporu będą następujące kroki rządu niemieckiego: 1) **Nakaz podjęcia normalnej pracy w Zagłębiu; 2) nawiązanie rokowań z Ententą w sprawie likwidacji konfliktu w Zagłębiu;** 3) akcja w kierunku definitywnego rozwiązania problemu reparacyjnego.

Berlin. (AW). W dniu wczorajszym **zniesiono rozporządzeniem prezydenta Rzeszy wszelkie zarządzenia, które wydane zostały w sprawie biernego oporu.**

Berlin. (AW). Z głosów prasy niemieckiej, omawiającej porażkę w kwestji Zagłębia, zasługuje na bliższą uwagę komentarz „Berl. Tagbl.“ Dziennik ten akceptuje w zupełności obecną taktykę gabinetu, zaznacza jednak wyraźnie, że **przegrana bitwa nie oznacza jeszcze przegranej kampanji.** Walka odtąd toczyć się będzie o odzyskanie niemieckiej ziemi, o przywrócenie suwerenności państwowej. Prasa nacjonalistyczna uważa ostatni krok rządu za całkowite **fiasko** jego działalności, nie oczekując lepszych rezultatów i w polityce wewnętrznej.

GŁOSY FRANCUSKIE.

Paryż. (AW). W głosach prasy francuskiej **o odwrocie rządu niemieckiego od dotychczasowej taktyki w polityce w Zagłębiu, przebija się** sceptyzm w ocenie sytuacji. Na ogół zdają sobie w Paryżu sprawę z tego, że zaniechanie biernego oporu **nie stanowi jeszcze właściwego rozwiązania problemu reparacyjnego.** Rząd francuski powrócił tylko obecnie do stanu z przed dnia 11 stycznia b. r., z tą jednak różnicą, że znalazł się wobec dłużnika, który z trudnością wydobędzie się ze swych kłopotów finansowych. Rokowania z Niemcami muszą się mimo wszystko toczyć na tej podstawie, jaką stworzyła **okupacja, a nie bierny opór.**

PO USTANIU OPORU.

Berlin. (PAT) W związku z **ogłoszeniem stanu wyjątkowego** w Niemczech upatrzony jest na **stanowisko komisarza dla Prus pruski minister spraw wewnętrznych, Severing.**

Berlin (PAT) Minister dla terenów okupowanych ogłosił odezwę do mieszkańców zagłębia Ruhry, w której wyraża im **podziękowanie za wytrwałość** i zapewnia, że rząd Rzeszy uczyni wszystko, aby ulżyć losowi zajętych obszarów.

Co powiedział kanclerz przedstawicielom koalicji.

Berlin. (AW). Kanclerz niemiecki przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli obcych mocarstw, którym przy tej sposobności zakomunikował, że **zaniechaniem biernego oporu wypełnił rząd niemiecki stawiany przez Poincarego warunek.** Rząd francuski bowiem oświadczał zawsze, iż nawiąże rokowania dopiero po zaniechaniu biernego oporu, co się obecnie stało. Teraz zadaniem rządu niemieckiego jest wyczekiwanie na kroki drugiej strony.

Zawieszenie konstytucji w Niemczech.

Berlin. (AW) W związku z zaostrzoną sytuacją wewnętrzną wydał prezydent Rzeszy rozporządzenie, które **zawiesza moc kilku paragrafów konstytucji.** Rozporządzenie wprowadza więc **cały szereg ograniczeń, jak: osobistej wolności, swobodnej wymiany myśli, zgromadzania się, cenzurę listową i telegramów.** Ponadto dopuszcza w granicach ustawowych **rewizji domowych, oraz konfiskat.** Równocześnie, w porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, ustanowiono specjalnych komisarzy rządowych dla pomocy ministrowi Reichswehry.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina, że być może, iż już w najbliższym czasie nastąpi **cofnięcie rozporządzeń o stanie wyjątkowym w Niemczech.**

Sejm zbiera się 9 października.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś o godz. 12 w południe rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów pod przew. marszałka Rataja. Przedmiotem obrad jest **termin zwołania Sejmu.** Posłowie: Barlicki (P. P. S.), Thugutt (Wyzwolenie) i Dębski (grupa Dąbszczyków) zaproponowali, aby Sejm został zwołany na 2 października. Natomiast posłowie: Kozicki (Z. L. N.), Stroński (Chrz. Nar.) i Dębski (P. S. L.) zgodzili się na to, żeby prace rozpocząć dn. 2 października, ale prace komisyjne. Po dyskusji konwent **uchwalił zwołanie Sejmu na 9 października.**

Zmiany na placówkach urzędowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki warszawskie donoszą: **Wojewoda lwowski, p. Grabowski, ma zostać wiceministrem spraw wewn., a dyr. departamentu administracji w min. spraw wewn., p. Kącki, wojewodą lwowskim.** Wojewoda Jurystowski ma, według pogłosek, zostać posłem polskim w Wiedniu.

Jen. Sikorski konferuje ze stańczykami.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Głosu Narodu“ dowiaduje się, że **dzisiaj odbywa się w Krakowie konferencja tzw. stańczyków, grupujących się koło „Czasu“, z byłym premierem gen. Sikorskim.**

Litwa cofnęła sprawę Wilna na rok.

Genewa. (PAT) Na posiedzeniu popołudniowem zgromadzenie Ligi przyjęło do wiadomości raport p. Lougare, który w imieniu Komisji politycznej oznajmił o **cofnięciu przez Litwę wniosku wznowienia sprawy wileńskiej przed forum Ligi. Wniosek** ten Litwa przenosi **na zgromadzenie przyszłoroczne.**

Konferencja wrogów Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Genewy: Dn. 23 i 25 września obradowała w Genewie t. zw. **konferencja przedstawicieli Ukraińców, Białorusinów i Litwinów „uciskanych“ przez Polskę i Niemców, wygnanych z Polski.** Konferencja ta powzięła **szereg uchwał antipolskich,** które w dn. 27 bm. zostały rozesłane prezydjom delegacji wszystkich krajów reprezentowanych w Lidze narodów. Rezolucję podpisali: Łoziński (Ukrainiec), Łastowski (Białorusin), Reinis ((Litwin) i Jahn (Niemiec). Do rezolucji dołączono **memorjały oczerniające Polskę w formie niezwykle agresywnej.** Cała ta akcja oczywiście ma na celu wytworzenie w przededniu wyborów do Rady Ligi narodów jak najbardziej dla Polski nieprzychylnej atmosfery.

Izba kontroli państw. w Krakowie.

A. W. donosi: Izba kontroli państwowej w Krakowie, powołana do życia rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 22 grudnia 1923, rozpoczyna swą działalność organizacyjną z dniem 1. października b. r. Na czele staje p. Neutwig, zaszczytnie znany b. szef sekcji Najwyższej Prokuratorji w Wiedniu. Biuro zapewne narazie znajdzie umieszczenie przy Generalnej Prokuraturze w Krzysztoforach, zaś od 1 stycznia ma być wykończone 60 ubikacji w dawnej prymasówce i aresanle u wylotu ul. Grodzkiej.

Minister Kucharski o pożyczkach zagranicznych.

Na konferencji prasowej w dniu 27 bm. min. Kucharski wygłosił dłuższe przemówienie, które ze względu na wielką doniosłość poruszonych w niem spraw podajemy w obszernem streszczeniu PAT'a.

ODPARCIE ZARZUTÓW.

Minister stwierdził, że sprawa pożyczki, jak i założenia Banku emisyjnego są **sprawami czysto gospodarczemi bez podkładu politycznego.** Wobec czego nie uważa za rzecz słuszną i pożądaną wciąganie tych spraw na płaszczyznę sporu i walk politycznych. Dookoła pożyczki powstał cały szereg zupełnie fałszywych pogłosek i legend, oraz oskarżeń. Oskarżono rząd i samego ministra, że **zamierzają Polskę zaprzedać obcym, że operację tak ważną przeprowadzają lekkomyślnie i niedbale bez salwowania interesu narodowego i państwowego.** Twierdzą dalej pewne koła, jakoby warunki przyszłej pożyczki miały być niezwykle ciężkie dla państwa i **jakoby pośrednicy mieli żądać i uzyskać od skarbu państwa niezwykle wysokie prowizje. Wszystkie te zarzuty minister odpiera jako zupełnie nieuzasadnione i pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy.** Minister jest bezwzględnie zwolennikiem jak najoszczędniejszego przeprowadzania wszelkich interesów i z tego też powodu z chwilą rozpoczęcia prac nad pożyczką zagraniczną **usunął rząd wszelkich pośredników,** kręcących się pomiędzy rządem a grupami finansistów, gotowych do udzielania pożyczki, pośredników, usiłujących z natury rzeczy ciągnąć z tego interesu „największe zyski“.

Po rozglądnięciu się w sprawie pożyczki i założeniu Banku emisyjnego **minister uznał za rzecz najodpowiedniejszą udać się osobiście zagranicę,** aby poważnym sferom tamtejszym, interesującym się temi sprawami **udzielić autentycznych i autorytatywnych wyjaśnień. Krok ten uczynił zagranicą jak najlepsze wrażenie.** Finansiści zagraniczni uzyskali bowiem dzięki temu dowód, że rząd polski poważnie i z należytą rozwagą traktuje swoje stosunki z nimi, oraz sprawy, o które państu polskiemu chodzi.

BEZINTERESOWNA POMOC SEN. HAMMERLINGA.

Minister zaznaczył przy tej sposobności, **że wszelkie pogłoski nieprzychylne o współpracy senatora Hammerlinga** w staraniach ministra na gruncie paryskim i londyńskim **są pozbawione wszelkiej podstawy. Sen. Hammerling nie tylko że nie zastrzegał sobie, ani też obecnie tego nie czyni — żadnej prowizji za swoje starania,** ale wszelkie koszta z niemi złączone **pokrywa w całości i wyłącznie swoimi własnymi środkami. Współpraca jego jest zaś bardzo cenna** ze względu na całkowite oddanie się sprawie naprawy skarbu Rzeczypospolitej, oraz z powodu **nadzwyczajnych wprost znajomości przez niego stosunków rynku finansowego Paryża, Londynu i Nowego Jorku.**

Deficyt pokryty będzie pożyczką zagran.

Sprawa naprawy stanu skarbu państwa jest **całością,** z której nie można dowolnie wyrywać poszczególnych fragmentów. Musi ona w całokształcie swym być ujętą i rozwiązaną. W skład jej wchodzą trzy czynniki: 1) **zrównoważenie budżetu państwa;** 2) **stabilizacja marki polskiej;** 3) **reforma waluty.** Wszystkie te trzy zagadnienia należy traktować i rozwiązywać równorzędnie.

Minister przechodzi do sprawy **zrównoważenia budżetu państwa,** stwierdza, że można je osiągnąć przy pomocy bezzwłocznych i **bardzo głęboko sięgających** oszczędności, któreby jednakże nie były szkodliwemi dla całokształtu gospodarki i istnienia państwa. Musimy się więc zgodzić z koniecznością z istnieniem pewnego deficytu budżetowego i rzeczą ministra skarbu jest znaleźć najbardziej ekonomiczny sposób jego pokrywania. Budżet naszych wydatków rozpada się na trzy niemal równe części: na **wydatki personalne, rzeczowe i inwestycyjne.** Deficyt budżetowy równa się mniejwięcej jednej trzeciej części sumy wydatków, wobec czego wydałoby się rzeczą najprostszą zmniejszenie deficytu przez zaniechanie wydatków inwestycyjnych. Przeprowadzenie jednakże tego zamiaru jest całkowicie niewykonalne. Godziłoby ono bowiem niejednokrotnie w sam byt Rzeczypospolitej. Musimy się zgodzić z deficytem i dążyć **musimy do pokrycia go drogą pożyczki.** Na pokrycie deficytu można uzyskać na rynku wewnętrznym i zagranicznym pożyczki. Obydwu tych dróg próbowali nasi ministrowie skarbu: niestety stwierdzić nam przychodzi, że **pożyczki wewnętrzne nie były osiągnięte w takiej wysokości,** aby mogły służyć do pokrycia deficytu. **Musimy przeto całą wagę położyć na sprawę uzyskania pożyczki zagranicznej.** Od pierwszej też chwili swego urzędowania minister zajął się tą sprawą uzyskania tej pożyczki i sprawą założenia Banku Emisyjnego.

Pożyczka Morgana na Bank Emisyjny.

Minister stwierdza, że **Bank Emisyjny musi być instytucją narodową i polską. Nie wolno więc pod żadnym warunkiem sprzedać prawa koncesji, albo akcji tego Banku w ręce obce. Posiadaczem Banku emisyjnego może być tylko obywatel Polski.** Chodziło o to, aby ta subskrypcja, któraby w tej formie mogła być osiągnięta, na dłuższy okres dała cały kapitał. **Usiłowania te podjąłem z grupą Morgana** i nie dla dokuczenia komuś, ale dla ścisłości stwierdzić muszę, jako przeciwstawienie tym plotkom, które się rozszerzają, że **grupa Morgana i jej wszystkie oddziały w Londynie, Paryżu i Ameryce nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek grupą żydowską.** Ta akcja w myśl przedsięwziętych planów **została definitywnie już zakończona,** to jest doprowadzona do tego stopnia, że **gdyby potrzeba było rozpocząć w dniu jutrzejszym subskrypcję, to wszystko jest należycie do tego przygotowane.**

W subskrypcji wziąć może udział każda instytucja kredytowa, a także wszystkie domy europejskie i amerykańskie grupy Morgana. **Kapitał** emisyjny Banku z pewnych względów, o których jeszcze będę mówił później, **nie został tak ściśle sprecyzowany, aby nie mógł uledz pewnej zmianie. Wynosić on będzie prawodpodobnie 150 miljonów złotych polskich (franków szwajcarskich). Udział państwa w tej subskrypcji ma nieprzekraczać 25%, czyli przeliczywszy na dolary, 30 miljonów dolarów, w tem 7 i pół miljona dolarów jest udziałem państwa, a reszta 22 i pół miljona dolarów są otwarte dla subskrypcji publicznej.**

Państwo ma na swój udział odpowiednią gotówkę, a więc nie potrzebuje wcale pieniędzy pożyczać, albowiem **zapas złota w P. K. K. P. i w skarbie narodowym przedstawia się w parytecie marki złotej na 125 miljonów,** czyli, że nietylko posiadamy dostateczny kapitał dla opłacenia obowiązujących nas procentów w kapitale Banku Emisyjnego, ale posiadamy i na nasze gospodarcze potrzeby bardzo poważny podkład złota.

KAPITAŁ EMISYJNY BANKU 150 MIL. ZŁ.

Kapitał emisyjny projektowany był poprzednio większy. O opinję w tym względzie zwróciłem się do ludzi najbardziej miarodajnych, mianowicie między innymi do pana Jansena **Jounga,** dyrektora narodowego Banku belgijskiego w Brukseli, będącego prezesem Komitetu finansowego Ligi narodów oraz dwóch innych czynnych jego członków, którzy w drodze prywatnej zapytani jak na podstawie praktyki przedwojennej, jak i powojennej normuje się stosunek kapitału Banku Emisyjnego do ludności i do obszaru gospodarczego danego terytorjum, udzielili zgodnej odpowiedzi, że **proponowany przez Polskę kapitał jest za wysoki, że świat dzisiaj jest zubożony pod względem materjalnym, a Polska jest za biedna, aby mogła sobie pozwolić na tak duży kapitał emisyjny, któryby leżał w piwnicach Banku Emisyjnego.** Należy więc według norm obliczonych dla stosunków powojennych dla państw, które przystępują do reformy waluty, aby w Polsce doszedł kapitał emisyjny do wysokości 150 miljonów franków szw. i prawdopodobnie na podstawie opinji tak poważnych ludzi, a dalej na podstawie obserwacji poczynionych przez nas samych, zdecydujemy ten kapitał emisyjny w sposób ostateczny. Jeżelibyśmy go zmienili, to według wszelkiego prawdopodobieństwa **nie byłby większy nad 200 miljonów franków szw.** W tych więc granicach **od 150 miljonów do 200 miljonów franków obracać się ma przyszły kapitał emisyjny.** Aby tę rzecz ostatecznie wyjaśnić, natychmiast przystąpiliśmy do powołania dwóch **komisji** złożonych z ludzi najpoważniejszych, bez względu na przekonania polityczne, z których jedna ma być **komisją redakcyjną** dla ostatecznego **opracowania statutu Banku Emisyjnego,** druga ma być **komisją finansową,** albo raczej ekonomiczno finansową, która ma przy uwzględnieniu naszych warunków ekonomicznych **zdecydować ostatecznie wysokość tego kapitału emisyjnego. Zasadniczo statut Banku Emisyjnego** został już w **łonie Rady ministrów przedyskutowany i opracowany w formie tez,** z których to tez wskazałem tylko jedną, że **udział państwa nie ma przekraczać 25%.**

Bank Emisyjny mógłby powstać na podstawie przeprowadzonych **pertraktacji w dniach możliwie najbliższych.** Nie znaczy to jednakże, aby miał powstać za parę dni. Oczywista, wybór właściwego momentu jest rzeczą niesłychanie ważną. Mamy wszystkie pertraktacje gotowe i możemy każdej chwili przystąpić do zrealizowania. Tak opiewa układ. Podkreślić muszę, że układ ten nie nakłada nam żadnych ciężarów. **Wykluczone jest, abyśmy dali cokolwiek w zastaw. Nie daliśmy ani ceł, ani monopolów, ani żadnych jakichkolwiek objektów w szczególności zaś Puszczy Białowieskiej, daliśmy tylko propozycje zobowiązania w formie skryptu i jest to wyrazem zaufania tej grupy do rządu polskiego.** Natomiast przez czas dokonywania subskrypcji **kapitał,** któryby był gromadzony przez prywatnych subskrybentów, **ma być oprocentowany.** W drugiej podróży definitywnie tę rzecz przeprowadziłem. W myśl pierwotnej tezy więc nie dla konieczności, lecz ze względu na prestige uważałem za potrzebne uzyskanie tego oprocentowania. Jest już pisemnie zabezpieczona suma zagwarantowana wpłaty na kapitał emisyjny. Gdyby nawet pozostawały one przez jeden dzień, **będą oprocentowane w stosunku dwóch procent,** gdyby pozostać miały przez przeszło miesiąc to $2^{1}/_{2}$%, więcej niż sześć miesięcy 3%. Mówię Panom to szczegółowo, aby zadokumentować, że rzecz była robiona z całą rozwagą, że nie postępowało się lekkomyślnie i staraliśmy się o jak najlepsze dla siebie gwarancje. Warunki były ustalane przez nas, oczywiście druga strona dyskutowała i oponowała. W wielu rzeczach doszliśmy do kompromisu, w innych rzeczach postawiliśmy na swojem.

Pożyczka deficytowa na rynku angielskim.

Drugą moją misją było **nzyskanie pożyczki, że ją tak nazwę, konsumpcyjnej** na zjedzenie i na zatkanie szpar w budżecie, jako sposób pokrycia wykazanego deficytu. Odrazu zdecydowaliśmy, **że nie byłoby właściwe, gdybyśmy obie te operacje dokonywali z jedną i tą samą grupą,** względnie gdybyśmy operowali na tym samym rynku finansowym. A więc nie ma mowy o tem, aby grupa Morgana wycofała się od tego, aby mieć udział w tej drugiej operacji kredytowej. **Tylko celowo zależało nam na tem,** aby na podstawie poprzednio już stwierdzonych, że tak powiem oznak i powodów, żeby **rynek finansowy angielski zaczął się poważnie interesować Polską,** czyli, że według opinji angielskiej, Polska zasługuje na zaufanie. Stało się pewnem, że **Anglja chce na naszem terytorjum dokonać operacji finansowych.** Uważać to należy za **duży sukces** i dlatego ze swojemi usiłowaniami zwróciłem się do rynku angielskiego. Ponieważ grupa Morgana operuje już na tem terytorjum tak w Paryżu, jak i w Londynie jako jednostki autonomiczne, dlatego też mieliście Panowie wiadomości w tych dniach, że konferowałem z grupą Morgana bez skutku. Otóż konferowałem nie dlatego, aby tam zaciągnąć pożyczkę, lecz **był to akt kurtuazji wobec tego domu,** który był poprzednio z nami w stosunkach i nie powinien był być zaskoczony naszą akcją na gruncie angielskim; jak też co się tyczy Francji, półoficjalnie, jak i prywatnie zwracało się do mnie wielu ludzi będących w dobrych stosunkach z rządem i mogących przygotować daną operację kredytową. **Nie wszedłem jednakże w stosunki z tymi ludźmi. Rozpocząłem rzecz zupełnie na nowo, na podstawie obowiązującej tradycji na rynku angielskim,** to znaczy, **zgłosiłem się do ministerstwa skarbu,** nie po to, aby udzieliło swojej zgody, lecz po to, aby ono **wiedziało, że taki człowiek jest i w takim celu przybywa.** Następnie należało się

też zgłosić do Banku angielskiego, albowiem ku nauce naszych banków należy podkreślić, że w tem państwie, dobrze zorganizowanem, jest obowiązkiem, aby prywatne banki zapytywały, względnie liczyły się z Bankiem Emisyjnym, który jest, że tak powiem, bankiem pierwszorzędnym, jak się on zapatruje na te rzeczy, względnie, czy jest mu wiadomo o tem, jak się na te rzeczy zapatruje ministerstwo skarbu.

Następnie rozpocząłem pertraktacje o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 50 miljonów dolarów. Rozpoczęte usiłowania w grupie, która nie stoi w żadnym stosunku z londyńską grupą Rotschilda, zostały przyjęte dobrze. Niema więc mowy, aby mnie spotkała z miejsca odmowa, a jak można na podstawie stanu obecnego wnioskować i rokować, to układ zostanie w możliwie najkrótszym czasie podpisany i doprowadzony do końca. W tym celu na podstawie metody pracy angielskiego Banku emisyjnego musiało być utworzone konsorcjum. A mianowicie kapitał amerykański pracuje tak, że ryzyko bierze jeden bank, względnie jedna grupa. Metoda pracy kapitału angielskiego jest odmienną, jak to widzieliśmy, już w sprawie pożyczki dla cukrownictwa w wysokości jednego miljona funtów szterlingów, mianowicie, iż było utworzone konsorcjum Syndykatu, złożone z 18 banków angielskich. Stworzenie Syndykatu dla pożyczki polskiej jest projektowane w mniejszej liczbie banków, nie chcę przesądzać tej liczby. W każdym razie mogę panów zapewnić, że na podstawie rozmów, prowadzonych w czasie mego dwukrotnego pobytu w Londynie, rząd ma pełną nadzieję, że w czasie najkrótszym pertraktacje zostaną ukończone i to z rezultatem dodatnim. Niema tutaj znów mowy o tem, jakobyśmy sprzedawali w niewolę, albo zastawiali Polskę. Albowiem operacje te są dokonywane według form, przyjętych dla pożyczek państwowych, zawartych i praktykowanych w ostatnich latach powojennych. Pokazywano mi zestawienia tych pożyczek, zaciągniętych przez Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję. Pożyczki dokonywane były z oprocentowaniem w granicach od 7 i pół procent do 9 procent. Pożyczka musi być długoterminową. Była bowiem wysunięta zasada, że państwo polskie nie może kosztów budowy i odbudowy zniszczonego swego obszaru nakładać wyłącznie i jedynie na barki jednego pokolenia.

Bez prowizji i pośredników.

Oczywiście chcę stwierdzić, że jeżeli komuś chciałoby się pisać, że powróciłem z niczem, to mogę zapewnić, że w swoim kufrze ani dolarów, ani funtów szterlingów nie przywiozłem.

Te pertraktacje za granicą zostały dokonane bez posługiwania się jakimiś ludźmi jako pośrednikami, którymby należała się prowizja. Cały nasz układ zakończony jest bez prowizji. Pod tym względem stawiam sprawę jasno, że nikt z tamtej strony z żądaniem prowizji nie zgłosi się.

Rozmowa z p. Youngiem.

W czasie mego pobytu za granicą miałem możność zetknąć się z p. Youngiem. Niektóre dzienniki przedstawiały, że rząd polski już tak nisko upadł, że poddaje się pod kierownictwo obcych doradców. Nie potrzebuję wyjaśniać, że zabiegi o pozyskanie tego doradcy nie pochodzą od obecnego rządu, tylko w dziedzictwie ten rząd to przejął. Mam wrażenie z dwóch rozmów, że rzecz pomyślana była dobrze i że ona bezwarunkowo bez dobrego wpływu na operacje w naszem państwie nie będzie. P. Young był wiceministrem skarbu w gabinecie Lloyd George'a, jest z zawodu prawnikiem i ekonomistą, członkiem tajnej Rady królewskiej, zażywa opinji gentlemana w całem słowa znaczeniu i cieszy się największą popularnością w sferach obecnego rządu, pomimo innego kierunku politycznego. Następnie z jego zdaniem liczy się obecnie City londyńska. Nie przybędzie on tu jako delegat rządu i grupy finansowej i nie ma zamiaru wchodzić w styczność z naszym przemysłem i handlem i reformować nasz kraj. Przyjeżdża on tu wyłącznie jako człowiek uzbrojony dobrą wolą i doświadczeniem, który chce służyć jako doradca dla osoby ministra skarbu. „Ale chciałbym — to są jego słowa — aby stosunek między nami był taki, bym mógł traktować pana, jako dobrego znajomego i przyjaciela“. Rozmawiał on bardzo wiele na temat reorganizacji budżetu, albowiem sam brał czynny udział w akcji oszczędnościowej, zaczętej przez gabinet Lloyda Georgea i realizowanej przez komisję oszczędnościową, powołaną przez parlament. Oznajmił on, że wie z doświadczenia, iż sprawa oszczędności jest nader trudna do przeprowadzenia i wymaga energji i silnej odwagi u człowieka, w którego rękach to spoczywa. Obawa, jaką żywi p. Young, jest ta, że Polska nie ma jeszcze dostatecznie mocnych i wyrobionych ludzi. Zachęcając więc do wytrwania na obecnej drodze, podkreślił, że to jednak nie wystarczy, lecz potrzeba, aby całe społeczeństwo zrozumiało, że oszczędność jest bezwarunkowo konieczna i że tak, jak pacjent który zgodził się poddać operacji, musi być cierpliwy. Jeżeli bowiem pacjent w ciągu operacji nie będzie cierpliwy, to naraża się na to, że operacja się nie uda i że może to przypłacić życiem. O tego rodzaju wezwaniach do cierpliwości nie tylko rządu, ale głównie społeczeństwa, toczyły się rozmowy, tych ludzi, z którymi się stykałem“.

Dodatkowe wyjaśnienia ministra.

Następnie odbyła się dyskusja, w czasie której pan minister udzielał szczegółowych wyjaśnień w poszczególnych kwestjach. Między innemi na pytanie, jakiego typu ma być Bank emisyjny, pan minister odpowiedział:

„Charakter banku jest o tyle prywatny, że kapitał prywatny ma zapewnioną większość, albowiem — jak mówi uchwała Rady ministrów — udział państwa nie może przekroczyć 25%, natomiast chcę zakomunikować, że przeprowadziłem szereg rozmów z ludźmi, którzy posiadają wielkie majątki, względnie zapewnione wysokie rachunki i przekonałem się, że znaczną część subskrypcji można uważać za pokrytą. Podkreślam, że w tym względzie nie mam żalnych zapewnień obowiązujących. Subskrypcja będzie publiczna, a nie jakaś pokątna. Nie chodziło o zebranie ukrytą drogą kapitału, lecz tylko tylko o poinformowanie się.

Pożyczki — jak mówiłem — muszą być traktowane równorzędnie z bankiem emisyjnym. Rzecz jest tak przygotowana, że gdyby istniała odpowiednia uchwała Sejmu, to subskrypcję można by zaraz rozpocząć. Co do pożyczki angielskiej, jest ona w zasadzie postanowiona i przyjęta.

Głosowanie w sprawie pensji urzędniczych w Senacie.

Głosowanie nad ustawą uposażeniową odbyło się, po trzechdniowych rozprawach, we czwartek 27 b. m. Przeważnie przeszły wnioski komisji, wnioski demonstracyjne lewicy, która będąc w opozycji nie ogląda się na skarb państwa, wszystkie odrzucono. Walka odbyła się nad wnioskiem senatora Thulliego, wedle którego miałaby nastąpić dopłata do pensji 15 dnia w miesiącu, jeśliby wzrost drożyzny był większy, niż 10% w drugiej połowie miesiąca. Komisja proponowała 15%, co jest za wiele. Naprzykład wzrost drożyzny wynosi w drugiej połowie 13.7%, według wniosku komisji nie otrzymalibyśmy urzędnicy żadnej dopłaty. Wniosek senatora Thulliego poparły kluby lewicowe, podczas gdy prawicowe, z wyjątkiem Ch. Dem. w swej gorliwości oszczędzania skarbu na koszt urzędników oświadczyły się przeciw. Przyszło do głosowania przez drzwi. Za wnioskiem sen. Thulliego głosowało 36 senatorów, przeciw 40, wniosek więc upadł.

USTAWA EMERYTALNA W SENACIE.

Sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia Senatu należy uzupełnić jeszcze kilku szczegółami. W głosowaniu nad ustawą emerytalną przyjęto poprawkę senatora Adelmanna do artykułu 81 w sprawie innej stylizacji ustępu o zaliczeniu do wysługi emerytalnej lat pracy nauczycielskiej byłych zawodowych nauczycieli polskich szkół prywatnych w byłym zaborze rosyjskim. Przyjęto poprawkę senatora Białego do artykułu 102, aby skreślić słowa: „po wejściu w życie niniejszej ustawy“, które komisja senatu wstawiła do tekstu sejmowego. Przyjęto poprawkę senatora Thulliego do artykułu 20, aby zamiast artykułu 20, według wniosku komisji senatu przyjąć brzmienie ustępu 2 i 3 artykułu 13 projektu sejmowego. Ustępy te brzmią: „Na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych otrzymują emeryci nadto na żonę dodatki ustanowione ustępem 1 i 2 artykułu 4 ustawy o uposażeniu emerytów państwowych i wojskowych, względnie o uposażeniu sędziów i prokuratorów. W wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach, może właściwa władza naczelna za zgodą ministra skarbu przyznać emerytom dodatek na jedno dziecko.

Następnie przyjęto całą ustawę z poprawkami.

Po krótkiem uzasadnieniu przez senatora Posnera uchwalono nagłość i przyjęto wniosek P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie wypadków w kopalni Reden. Mianowicie wezwano rząd do ustanowienia specjalnej komisji z przedstawicieli ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych, pracy i zdrowia, przy udziale przedstawicieli robotników, celem zbadania kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem pod względem ratowniczym i obmyślenia odpowiednich środków.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się przypuszczalnie dnia 10 października.

Ostatnie wiadomości.

Strajk we Lwowie skończony.

Lwów. (AW) Strajk pracowników miejskich został wczoraj zakończony. Pracownicy zgodzili się na warunki, jakie dwa dni temu postawiło im Prezydjum miasta. Pracę już podjęto. Tramwaje kursują.

Dla zapobieżenia brakowi gotówki.

Warszawa. (AW) Celem zapobieżenia ewentualnemu brakowi środków obiegowych, względnie liczenia znacznych sum pieniężnych, P. K. K. P. w porozumieniu i za zgodą ministra skarbu, postanowiła wydawać posiadaczom rachunków żyrowych w P. K. K. P. i oddziałach tak zwane czeki weryfikacyjne, którymi kljenci będą mogli uskuteczniać wypłaty tytułem podatków i innych należności w kasach skarbowych.

O tani papier dla wydawnictw naukowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji senackiej dla gospodarstwa społecznego omawiano sprawę protestu Akademji Umiejętności w Krakowie, która prosiła o obniżenie cen na papier dlatego, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mogła więcej drukować swoich wydawnictw. (Papier zagraniczny jest o 30% tańszy od krajowego. Przyp. Red.). Zastępca rządu oświadczył, że rząd naukowym Towarzystwom wydającym dzieła, zniża stawkę celną o 2%.

W kraju mamy tylko 16 fabryk papieru, które nie mogą nawet połowie zapotrzebowania wydołać; fabryki te są urządzone pod względem technicznym bardzo skromnie, a produkcja papieru jest bardzo droga.

Sen. Adelman podniósł na komisji, że rząd powinien postarać się o przeprowadzenie kalkulacji, czy fabryki nasze nie pracują ze zbyt wielkim zyskiem, mając wysokie stawki celne i do tej wysokości cła mogą podnosić ceny papieru.

Marzenia „dyktatora“ bawarskiego.

Wiedeń. (AW). Według doniesień „Achtuhrblatt“ z Paryża, bawarski dyktator Kahr polecił swoim pośrednikom w Paryżu zapytać kół kompetentnych, jakie stanowisko zajmie ententa wobec ewentualnego ogłoszenia byłego następcy tronu księcia Ruprechta królem Bawarji. W odpowiedzi oświadczono Kahrowi, że na zapytanie jego obecnie nie można dać żadnej odpowiedzi, że jednak państwa ententy wystąpiłyby zbrojnie na wypadek gdyby ruch nacjonalistyczny zaczął rozszerzać swoje plany poza granicę Bawarji aż na Austrję. Zamiar ten spowodowałby natychmiastową interwencję wielkich państw. Kahr — jak wiadomo — dąży do połączenia Austrji z Bawarją i do utworzenia osobnego państwa naddunajskiego pod berłem Wittelsbachów.

Katolicki pogrzeb a czerwone sztandary.

W ostatnim numerze „Naprzodu“ rzucił się niejaki p. M. P. na kler z Dąbrowy górniczej za to, że „z Ks. Mazur[illegible] wiecem na czele odmówił udziału w pogrzebie górników“; powodem tego kroku kleru było, że socjalistyczni aranżerowie pogrzebu odmówili jego żądaniu „zwinięcia czerwonych sztandarów“. Artykuł napastliwy w tonie, rojący się od prostackich inwektyw na duchowieństwo, należałoby pominąć zupełnem milczeniem, gdyby nie jedno, o czem dyskretnie napomyka p. M. P., a mianowicie, że „nie pierwszy to wypadek odmowy kleru pochowania zmarłego socjalisty z powodu obecności sztandaru organizacyjnego“. Rzeczywiście wypadków podobnych powtórzyło się w ostatnich miesiącach kilka w różnych częściach państwa. Miały one zawsze jeden i tensam przebieg: udział swój w pogrzebie uzależniał ksiądz od usunięcia czerwonych sztandarów. Gdy się temu żądaniu stało zadość, ksiądz pogrzeb odprawiał. W razie odmowy ksiądz opuszczał orszak pogrzebowy. Tak bywało w ostatnich czasach dość często. Słusznie też „Naprzód“ dopatruje się w tem wszystkiem systemu i wierności jakiejś zasadzie. Ponieważ jednak nie może jej zrozumieć, chcemy mu dopomódz.

Czemże jest sztandar wogóle, a czerwony w szczególności? Symbolem, wyrazem pewnej ideologji, która grupie ludzi każe się połączyć związkiem organizacyjnym. Jest nim także i sztandar czerwony. Zgadza się na to i „Naprzód“, piszący o **„Wielkiej Idei, której te** (t. j. czerwone — Przyp. „Gł. Nar.“) **sztandary są symbolem“. Jeśli zaś są symbolami idei, to należy zapytać, na czem ona polega i jaki jest jej stosunek do katolicyzmu, o który w tej sprawie przedewszystkiem chodzi?**

Czerwone sztandary są symbolami socjalizmu! A ten oznacza nie tylko pewien ruch robotniczy, ale ponadto także i odrębny światopogląd, wytworzony przez niemieckich teoretyków głównie, jako dedukcja z ateistycznych założeń filozofji Hegla i Feuerbacha. A mianowicie: socjalizm-idea, oparty o materjalistyczny pogląd na całość zjawisk życia, neguje nadprzyrodzony początek chrześcijaństwa; ocenia je jako refleks pewnych form gospodarczych, w szczególności zaś instytucji prywatnej własności (Marks i Kautsky). **Jego początki upatruje w buncie niewolników rzymskich** (Kautsky). **Zajmuje więc względem chrześcijaństwa stanowisko wręcz negatywne; religję objawioną sprowadza do rzędu inwencji ludzkich. Wypowiada jej nawet walkę! Socjalizm — powiada Marks — stara się o to, by „sumienia robotników uwolnić od religijnej plwociny“. Engels odpowiadając Carlyle'owi wyraźnie oświadczył: „Wypowiedzieliśmy religji i religijnym wyobrażeniom raz na zawsze wojnę i nie troszczymy się o to, czy nas ateistami, czy jeszcze** inaczej nazywają“. Dlatego Erdmann (socjalista) na pytanie, czy katolik wierzący może być uświadomionym socjalistą, odpowiedział przecząco! A Dietzgen („filozofem socjalizmu“ nazywany) tego, który chce pogodzić chrześcijaństwo z socjalizmem, nazwał wprost — „pospolitym krętaczem“.

Nie sposób przytaczać wszystkiego, co socjalizm mówi o katolicyźmie. Nie możemy się jednak powstrzymać od przypomnienia „Naprzodowi“, że nie dalej, jak przed rokiem, on właśnie katolicyzm nazwał „rzymskim zabobonem“.

Czy na to wszystko, na to pomiatanie religją ma Kościół milczeć? Tegoby chciał „Naprzód“. Tak jednak nie było i nie będzie! Jest cały szereg oficjalnych orzeczeń Stolicy Apost., Episkopatu, synodów, które najwyraźniej potępiają doktrynę socjalizmu, jako przeciwną chrześcijaństwu. (Pius IX. enc. „Quanta cura“, Leon XIII w szeregu encyklik i t. d.).

Że z tego wypływają konsekwencje praktyczne, samo się przez się rozumie. Jedną z nich jest praktyka, że **ksiądz nie może prowadzić pogrzebu**, w którym postępuje czerwony sztandar, symbol owej „Wielkiej Idei“ (jak mówi p. M. P.), **idei antychrześcijańskiej i Kościołowi wrogiej.**

Jest to zresztą tylko ścisłe wypełnienie prawa kościelnego, którego Kodeks w can. 1233 § 2 postanawia odnośnie do odprawiania katolickiego pogrzebu: — **„Nunquam admittantur societates vel insignia religioni catholicae manifeste hostilia“** (Nie wolno dopuszczać towarzystw lub godeł religji katolickiej wrogich).

A zatem duchowieństwo z Zagłębia odmawiając swojego udziału w pogrzebie prowadzonym przez sztandary socjalistyczne, spełniło tylko obowiązek wynikający z powyższego przepisu prawa. Jeśli zaś „Naprzód“ dopatruje się w tem zdarzeniu „złości i nienawiści politycznej“, to i my ją widzimy, ale po stronie socjalistów, którzy nie chcą zrozumieć, że stanowisko księży było podyktowane posłuszeństwem prawu, a **dla celów partyjnych** chcieli wymusić od nich przekroczenie prawa.

P. M. P. wszczął dyskusję na ten temat; winien jednak atakować nie duchowieństwo, które tu nic nie zawiniło, ale prawo; winien udowodnić, że socjalizm a chrześcijaństwo, to nie — jak powiedział Bebel — „ogień i woda“, ale, że socjalizm — jak mimochodem p. M. P. powiada — „jest dzieckiem chrześcijaństwa“. Gdyby się mu to udało, nicby nie stało na przeszkodzie wspólnemu pochodowi krzyża i księdza z czerwonym sztandarem na pogrzebie. Musiałby jednak przedtem spalić wszystkie książki Marksa, Engelsa, Kautskyego, Vandervelda i tylu im podobnych. Praca ta jednak przechodzi siły p. M. P. i „Naprzodu“.

W. Z.

Z dnia politycznego.

Fałszywy alarm lewicy o Wilno.

Nasza lewica mocno się zmartwiła wiadomością, że delegat rządu litewskiego wycofał z Ligi narodów swój wniosek w sprawie Wilna. Z jaką lubością trąbiły „o nowej klęsce Polski“ na terenie międzynarodowym różne lewicowe trąby! „Kwestja Wilna została ponownie otwarta!“ — twierdziły przez cały tydzień ostatni organy lewicy. Cały ten alarm oparty był na kłamstwie. Każdy chyba zrozumie, że p. min. Seyda nie może zabronić Litwie zgłaszania wniosków do Ligi Narodów. Wniosek ten nie miał szans od pierwszej chwili. Ujawniło się to już wówczas, gdy przesłano go do komisji prawniczej, co właśnie dało powód prasie opozycyjnej do alarmu. Przy przesyłaniu wniosku do komisji zastrzeżono, że sprawa ma być traktowana tylko z teoretycznego punktu widzenia, czy wogóle dopuszczalne jest, aby została podjęta w zgromadzeniu Ligi narodów sprawa, zamknięta już w Radzie Ligi narodów. Komisja prawnicza, rozpatrując sprawę tylko formalnie, uznała jednak za konieczne, dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości politycznych, zalecić w sposób stanowczy Litwie wycofanie jej wniosku.

To się właśnie stało — ku wielkiemu zmartwieniu lewicowych szczekaczy, którzy już zdążyli wylać kubeł pomyj na rząd większości narodowej za „skandal dopuszczenia do ponownej dyskusji wileńskiej w Lidze narodów i do uchwał groźnych dla interesów Polski“.

Od socjalizmu do bolszewizmu.

Warszawski „Robotnik“ donosi, że międzynarodówka zawodowych organizacji socjalistycznych zawiesiła w urzędowaniu gener. sekretarza Fimmena z powodu, że „zaczął kokietować z komunistami i wbrew międzynarodówce amsterdamskiej propagować jednolity front z międzynarodówką bolszewicką“. P. Fimmena Polska coś nie coś zna. Był bowiem w gościnie u warszawskich socjalistów w jesieni ub. roku, witany, podejmowany uroczyście, honorowany, jak — sam Marks. W nagrodę za to oblepił mury Warszawy odezwą pt.: „Wojna — wojnie!“, chcąc w ten sposób zwalczyć rzekomy polski militaryzm. Dziś ten prawowierny socjalista został usunięty z organizacji. Pójdzie oczywiście na służbę do Lenina. Nie pierwszy to wypadek w sferach kierowniczych socjalizmu, w masach zaś socjalistycznych rzecz codzienna. Bo socjalizm jest równią pochyłą, po której idzie się jedzie wygodnie i prościutko — do bolszewizmu.

Jakich „specjalistów“ broni „Nowy Dziennik“.

W numerze „Głosu Narodu“ z dnia 21/8 b. r. pojawił się artykuł: „Żydowscy specjaliści“. Osią, około której toczyła się sprawa, była niefortunna ustawa z 2 grudnia 1921 r., na podstawie której może każdy lekarz, bez odbycia specjalnych studjów, używać tytułu specjalisty z jakiejkolwiek dziedziny wiedzy lekarskiej. W artykule podniesiono, że z przepisu tego — jak się zresztą spodziewać należało — skwapliwie skorzystali żydzi-lekarze i żydówki ze szkodą rzeczywistych lekarzy-specjalistów i społeczeństwa, z którego i wśród którego żyją. Wkońcu apel do naszych Izb lekarskich, aby raz nareszcie wprowadzono, co w Czechosłowacji od lat blisko pięciu już uczyniono, przepisy, ustalające warunki otrzymania tytułu specjalisty.

Uczciwy dziennikarz, gdy zamierza polemizować z jakimś artykułem, albo podaje go „in extenso“, albo przynajmniej istotną jego treść. Gdyby dziennikarz z „Nowego Dziennika“ o tem pamiętał, to po przeczytaniu naszego artykułu dałby pokój rzekomej polemice. Bo z czem tu polemizować? Faktem jest, że ustawa taka istnieje. Że krzywdzi nie tylko prawdziwych lekarzy-specjalistów Polaków, ale i żydów, jak również leczącą się publiczność bez względu na wyznanie, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Że z ustawy tej skorzystali prawie wyłącznie lekarze-żydzi, to poświadczyć mogą ci ostatni, gdyby sobie autor repliki zadał trudu i zasięgnął u nich informacji. Powiedzielibyśmy mu więcej, czego w artykule naszym nie podnieśliśmy, że w ostatnich czasach **sprowadził się do Krakowa z prowincji żyd-lekarz, który nie odbywszy żadnych specjalnych studjów, ogłosił się specjalistą aż trzech naraz specjalności.** Dlaczego to zrobił? Bo mu na to pozwala wspomniana ustawa.

„Nowy Dziennik“ zamiast powiedzieć sobie (jeśli uczył się łaciny) „nostra culpa“, zabrał się do polemiki na swój sposób. W artykule (z 23 b. m.): „Znowu napad na lekarzy żydowskich“, nie podaje treści naszego artykułu, a w szczególności z rozmysłu nie wspomina nic o przytoczonej przez nas ustawie. Z całości wyrywa pojedyncze ustępy i z niemi stacza jerychoński bój. Po przytoczeniu w całości ustępu naszego, omawiającego przedwojenny sposób specjalizowania się niektórych lekarzy-żydów za granicą, wysnuwa wniosek, że ustęp ten miał jedynie i wyłącznie na celu przerzucenie klienteli żydowskiej z rąk żydowskich lekarzy do polskich! W bujnej swej wschodniej fantazji widzi już „ogonek“, złożony z klienteli żydowskiej, ustawiony przed bramą domu doktora X.! Wniosek taki nie dziwi nas wcale i traktować go musimy z pobłażliwym uśmiechem. Nie byłby żydem w każdym calu ów „publicysta“, gdyby w każdej sprawie nie węszył „geszeftu“ pieniężnego.

W dalszym ciągu broni lekarzy-żydów, udających się dla wykształcenia specjalnego za granicę, twierdzeniem, że w polskich zakładach leczniczych nie ma miejsca dla żydowskich lekarzy. Radzimy mu przejrzeć spis lekarzy szpitala św. Łazarza w Krakowie, jako odpowiedź na jego zarzut. Jest też spory zastęp żydowskich lekarzy specjalistów, cieszących się sławą i praktyką, którzy tu, na miejscu, odbyli kilkuletnie studja. Przeciw sumiennemu kilkuletniemu kształceniu się żydów-lekarzy za granicą nikt przecież nie występował. Chodzi o to, by nie uzurpowano sobie tytułu specjalisty po dorywczych kilkumiesięcznych studiach, bo przecież każdy zrozumie, że czas to za krótki, by w danej gałęzi wiedzy lekarskiej gruntownie się wykształcić. Na to potrzeba lat kilku.

Na podstawie omawianej ustawy tymczasowej — jeszcze raz przypominamy „Nowemu Dziennikowi — **powstał cały zastęp, który z dnia na dzień rośnie, lekarzy, w przygniatającej większości żydów, którzy żadnych studjów nie odbywszy ani tu, ani za granicą, przybierają samozwańczo tytuł specjalistów z dowolnej gałęzi wiedzy lekarskiej.** A nam o tych właśnie szkodników, okpiwających leczącą się publiczność i przynoszących moralną i materjalną szkodę prawdziwym specjalistom, głównie chodziło. A o tych artykuł „Nowego Dziennika“ wstydliwie, celowo zamilcza.

Styl artykułu „Nowego Dziennika“ jest swoisty i dlatego poruszać go nie będziemy. Jest on najlepszym dowodem, że sprawa, którą publicznie wytoczyliśmy i której uzdrowienia jaknajrychlejszego od Izb się domagamy, jest dla stanu lekarskiego i społeczeństwa piekącą. Dla żydów jest ona „bardzo nieprzyjemną“ — w to chętnie wierzymy.

Dr X.

Sprawy społeczne.

Brudne machinacje lichwiarzy-kapitalistów.

Jak dalece dewaluacja polskiej marki uzależniona jest od brudnych, lichwiarskich machinacji banków i kapitalistów, wykazuje na podstawie cyfr „Kurjer Łódzki“. Podkreśla on słusznie używanie kredytu dyskontowego w przemyśle, jako jedną z najgłówniejszych przyczyn drożyzny i dewaluacji, a dla ilustracji podaje następujący przykład:

Taki pan dyskonter (najczęściej brudny i obszarpany żyd), rozporządzający przypuśćmy 100 miljonami marek, dyskontuje za to weksli z terminem dwumiesięcznym na sumę 350 miljonów, licząc około 12 promille dziennie. Jeżeli następnie za 350 miljonów dyskontuje w dalszym ciągu, otrzymuje weksli na sumę 1225 miljonów za następne dwa miesiące i t. d.

Na przykładzie: 1) 100 miljonów gotówki po 2 miesiącach daje 350 miljonów, te zaś po 2 miesiącach dają 1225 miljonów, a po 6 miesiącach dają 183.799 miljonów.

A więc uskuteczniając rocznie 6 tranzakcji dyskonter prywatny ze 100 miljonów w rezultacie osiąga kolosalną i nieprawdopodobną sumę prawie **184 miljardów.**

— Konserwatyzm wysusza dawniejszą zieleń myślową na siano mózgowe.

— Dziurawe charaktery w morzu polityki najlepiej płyną.

— W razie potrzeby trzeba nawet i świnie karmić perłami...

— Groźniej, niż źle wychowane dzieci, mszczą się liche dzieła myśli na ich rodzicach, nawet poza grobem.

— Dzwon Zygmunta tak potężnie nie nawołuje do modlitwy, jak dźwięk w czyjejś kieszeni do pochlebstwa...

— Niema miodu grzeczności, bez żądła fałszu.

— Wieczne pomysły rodzą się w jednej sekundzie.

— Osioł, wół, gęś i małpa są jako takie bardzo miłe i mądre zwierzątka, tylko podobieństwo ze znanym typem ludzi im ubliża.

Henryk Gralski.

Od Administracji.

Upraszamy naszych P. T. Abonentów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry. P. T. Abonenci, którzy zwlekają z nadsyłaniem przedpłaty, wyrządzają Wydawnictwu oczywistą krzywdę i narażają je, wskutek dewaluacji na wielkie szkody.

Aby uniknąć dotkliwych strat, Administracja zniewoloną będzie z dniem 1-go października b. r. wszystkim P. T. Abonentom, zalegającym z przedpłatą, doliczać wszystkie zwyżki i ustalać zaległą prenumeratę w tej wysokości, jaka obowiązuje w dniu jej uiszczenia.

Warunki prenumeraty ustalone na miesiąc październik podane są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Obywatelstwo honorowe m. Pilzna dla prezesa Witosa.

Rada gminna m. Pilzna uchwaliła nadać prezesowi Rady ministrów Witosowi obywatelstwo honorowe w dowód wdzięczności za jego zasługi, położone dla miasta.

Za fałszywe doniesienia o translokacji wojsk.

Komisarz rządu na miasto Warszawę wysłał do prokuratora pismo z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora „Kurjera Polskiego“, w związku z podaną przez niego wiadomością o przegrupowaniu garnizonów Warszawy, Poznania i Wilna.

Pomoc dla rodzin spalonych górników.

Z Sosnowca donoszą, że Rada Związku przemysłu górniczego uchwaliła jednomyślnie zebrać od kopalni węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, zrzeszonych w Radzie Związku, 500 miljonów marek na pomoc dla rodzin po robotnikach, którzy padli ofiarą wypadku w kopalni „Reden“. Zasady podziału tej sumy opracowane będą przez specjalnie powołaną komisję. Poza tem wpływają w dalszym ciągu na ten cel miljonowe składki z całego zagłębia, szczególnie od przemysłu i handlu.

Komunikacja radiotelegraficzna między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Dyrekcja poczt w Krakowie donosi, że zostaje otwarta bezpośrednia komunikacja radiotelegraficzna pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn. za pośrednictwem uruchomionej już transatlantyckiej stacji radiotelegraficznej w Warszawie.

Drogą „via Radio-Warszawa“ można będzie przesyłać wszelkiego rodzaju telegramy, nie wyłączając pilnych, prasowych i zniżkowych, do: 1) wszystkich krajów Ameryki Półn. i Środkowej za opłatą o 20 centymów w złocie niższą o odnośnych opłat drogą telegraficzną drutem; 2) wszystkich krajów Ameryki Połudn. za opłatą o 20 centymów w złocie niższą od każdorazowej najniższej opłaty drogą kablową. Wskazówka via Radio-Warszawa jest bezpłatną i winna być umieszczona na blankiecie telegarficznym w rubryce uwagi służbowe.

Nowa taryfa pocztowa.

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowa, podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna. Opłata za normalny list zwykły do 20 gr. wagi w obrocie krajowym wynosić będzie 3000 mk., za kartkę pocztową 1.500 mk., do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 4000 mk., za kartkę 2000 mk., do innych krajów za list 5000 mk., za kartkę 3000 mk. Za przekazy pocztowe, zależnie od wysokości wpłaconej kwoty, np. do 1000 mk. — 50 mk., do 10.000 mk. — 200 mk., za każde następne 10.000 mk. po 100 mk. Opłata za paczki wynosi za: do wagi 1 kg. — 5000 mk., do 5 kg. — 25.000 mk., do 10 kg. — 50,000 mk., do 15 kg. — 75.000 mk., do 20 kg. — 100.000 mk. Należytość za polecenie, za recepis zwrotny i za reklamację przesyłki wynosi 3000 mk., za doręczenie pospieszne przesyłek 10.000 mk.; należytości za skrytki i przegródki podniosły się o 150—200 procent. Nowa taryfa rozszerza granicę wartości przy listach wartościowych i paczkach do 10.000.000 mk. i dopuszcza nadawanie pieniędzy na jeden przekaz pocztowy i telegraficzny, oraz obciążenie przesyłki pobraniem również do 10.000.000 mk.

Taryfa telegraficzna podwyższa opłatę od wyrazu na 3000 mk., najmniej jednak 30.000 za telegram. Za telegram pilny należytość potrójna. Stawki za telefoniczne rozmowy międzymiastowe podwyższono, jak następuje: za rozmowę na odległość 25 klm. — 10.000 mk., na odległość 50 klm. 20.000 mk.. na odległość 100 klm. — 30.000 mk., na odległość 200 klm. — 50.000 mk., za każde dalsze 100 klm. — 10.000 mk. Za rozmowy pilne należytość potrójna.

Bulwary wolności a rocznica Komisji edukacyjnej.

Związek przyjaciół drzewek przystępuje tej jesieni do sadzenia drzewek na Bulwarach Wolności. Prócz grupy Francuskiej i Górnośląskiej u wylotu ulicy Wolskiej, zamierza Związek wysadzić drzewkami pamiątkową grupę Komisji Edukacyjnej, czego dokonałaby młodzież wszystkich szkół krakowskich w dniu uroczystości u wylotu ul. Krupniczej. Inspektorat ogrodów miejskich wytyczy plan, a fundatorowie drzewek mogą je zasadzić z pomocą młodzieży szkolnej. Ofiarodawcy drzewek w naturze złożą je w Związku Przyjaciół drzewek (Długa 11) na podwórzu lub w szkole przy ul. Loretańskiej 16, na dziedzińcu. W sprawie sadzenia drzewek odbędzie się pogadanka pod gołem niebem w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 3 u wylotu ul. Wolskiej, na Błoniach, na którą komitet zaprasza wszystkich przyjaciół drzew i przyrody.

Kraków, 29 września.

PIERWSZE WYBORY NA WYDZIALE ROLNICZYM UNIW. JAG. Onegdaj odbyły się wybory na wydziale rolniczym Uniw. Jag. Dziekanem wydziału na rok 1923/4 został wybrany prof. Dr Stefan Surzycki, prodziekanem prof. Sikorski, delegatem do Senatu akademickiego prof. Załęski. Na I. roku studjów zaprowadzony jest „numerus clausus“.

IX KOŁO CH. D. (Nowa-Czarna Wieś-Łobzów) urządza w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu w domu Sodalicji Marjańskiej zebranie obywatelskie ze sprawozdaniem posła Mianowskiego. Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

WCZORAJSZY TARG był znacznie ożywiony. Za litr mleka zbieranego płacono 6—7000 mk., niezbieranego 8—9000 mk., kwaśnego 5—6000, śmietany słodkiej 12—14 000 mk., kwaśnej 28—32.000 mk., za 1 kg. masła 150—170.000, sera 26—28.000, jaja po 3.600—4000. Drób: kura 170—270.000 mk., para kurcząt 80—170.000, kaczka 100—160.000, gęś 220—300.000, indyk 200—400.000 mk. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 2.200—3000 mk., marchwi 2.500—3000, cebuli 2.500—3000, główka kapusty 3.500—6000. ogórki 3—6000 za sztukę, kalafior 4—35.000 mk., 1 kg. chrzanu 35—60.000 mk. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 6—12.000 mk., jabłek stołowych 10—16.000, gruszek 15—22.000. śliwek (damaszki) 8—12.000, węgierek 9—14.000, orzechów włoskich kopa 25—35.000, za 1 kg. 40—60.000 mk. Ryby: 1 kg. karpia 180—190.000 mk., szczupaka 180.000 wiślanych 100.000 mk.

Z WYSTAWY OGRODNICZEJ. Liczba osób, zwiedzających wystawę ogrodniczą w Krakowie w parku Dra Jordana, wzrosła znacznie w dniu wczorajszym. Właściciele ogrodów warzywnych i sadów nadesłali jeszcze dodatkowo bardzo interesujące okazy owoców i jarzyn, jak np. Stefan Ziobrowski ze swego majątku w Borku Fałęckim. Szczególniejsze zainteresowanie wywołują eksponaty z włościańskich sadów zbiorowych, świadczące o dużej kulturze hodowlanej. Obszerny pawilon ogrodowy, mieszczący wystawę, bardzo pomysłowo i efektownie przybrany kwiatami, sprawia wrażenie nader korzystne. Przed wystawą znajduje się barwny kwietnik w formie elipsy, w otoczeniu pełnych fuksji i czerwonych begonji bulwiastych, wyhodowanych z nasion ogrodów miejskich.

POSIEDZENIE KOMISJI STATYSTYCZNEJ. Dzisiaj przedpołudniem odbędzie się w krakowskim Inspektoracie pracy posiedzenie Komisji lokalnej dla badania wzrostu kosztów utrzymania w miesiącu wrześniu br. Jak wiadomo, warszawski Urząd statystyczny określił wzrost drożyzny w bieżącym miesiącu na 41.83%.

PODWYŻKA CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej Spółki tramwajowej, na którem ma być omawiana sprawa nowej podwyżki cen biletów jazdy tramwajami. Proponowana podwyżka będzie przedstawiona miejskiej Komisji tramwajowej, poczem po zatwierdzeniu przez radzieckie kluby parlamentarne, wejdzie bezzwłocznie w życie. Nowa taryfa będzie następująca: za jazdę dla dorosłych 6000 mk., dla urzędników, robotników i wojskowych 5000 mk., zaś dla młodzieży szkolnej i dzieci 2.500 mk.

OGRANICZENIA W EKSPEDYCJI PRZESYŁEK CAŁOWAGONOWYCH. Dyrekcja kolei w Krakowie donosi: Ministerstwo kolei zabroniło z dniem 15 września b. r. ekspedjowania przesyłek całowagonowych w następujących stacjach, leżących w okręgu Dyrekcji krakowskiej: Podgórze—Płaszów, Podgórze—Wisła, Kraków. Kraków—Grzegórzki, Trzebinia, Oświęcim. Dziedzice, Szczakowa, Żywiec, Zebrzydowice, Bielsko.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA POŚREDNICTWO PRACY. Państw. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zawiadamia, że podwyższono opłaty, pobierane od pracodawców za dokonywane we urzędy pośrednictwa pracy za dokonywane zapośredniczenia do pracy tytułem zwrotu kosztów kancelaryjnych, z kwoty 1.500 na 10.000 mk.

ECHA KONFISKATY ZAPASÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W MIESZKANIU ROSENZWEIGA. Magistrat krakowski odesłał wczoraj do prokuratorji państwa akta w sprawie konfiskaty magazynowanych w mieszkaniu Bernarda Rosenzweiga przy ul. Jaskółczej 4, na Półwsiu Zwierzynieckiem, zapasów cukru i mąki. Prokuratorja po zbadaniu sprawy, odešle ją do sądu.

UJĘCIE PRZEMYTNICZKI SACHARYNY. Lotna brygada wywozowa policji państwowej przytrzymała wczoraj na dworcu krakowskim Chanę Drosmajer (lat 25), zamieszkałą w Starym Będzinie, co do której wpłynęło doniesienie, że trudni się od dłuższego czasu przemytnictwem sacharyny. W czasie rewizji znaleziono rzeczywiście przy Drosmajerowej przeszło 5 klg. sacharyny, które zakwestjonowano. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Drosmajerowa przemyciła tę sacharyny-

nę z Niemiec. Szmuglerka miała towar ukryty we woreczkach, specjalnie na ten cel sporządzonych.

POŻAR W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO. Wczoraj rano zawiadomiono krakowską straż pożarną, że w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach wybuchł pożar. Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast dwa plutony straży pożarnej i przystąpiły do akcji ratowniczej, utrudnionej zwłaszcza z tego powodu, że ogień, przedostawszy się z kominów fabrycznych, objął wiązania dachowe na budynku, mieszczącym kuźnie fabryczne. Po dłuższej pracy straż ogniowa pożar zlokalizowała. Szkoda znaczna.

Z Polski i ze świata.

POWRÓT GEN. SOSNKOWSKIEGO DO WARSZAWY. Onegdaj wrócił do Warszawy gen. Sosnkowski, który jeździł do Francji dla odbycia studjów nad nowemi metodami wyszkolenia armji. Po powrocie gen. Sosnkowski odbył dłuższą konferencję z gen. Szeptyckim.

Z POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ komunikują: Nabożeństwo uroczyste z powodu rozpoczęcia roku szkolnego w Politechnice warszawskiej odbędzie się w kościele Zbawiciela w poniedziałek 1 października o godz. 10.30. Wykłady rozpoczną się we wtorek 2 października o godz. 8 rano.

DWIE POETKI WARSZAWSKIE PRZED SĄDEM. Onegdaj odbyła się w Warszawie rozprawa, która żywo zainteresowała tamtejsze sfery towarzyskie i literackie. Oto przed sądem stanęły dwie poetki. Jedna z nich, Janina Grünertówna, sekretarka Komisji kodyfikacyjnej, oskarżyła drugą, Walentynę Dmowską, nauczycielkę, o rozszerzanie o niej zniesławiających wiadomości, mianowicie, że podczas wspólnego mieszkania z Dmowską ukradła jej utwory poetyczne i jako swoje je następnie ogłaszała. Gdy sąd nie mógł o tej sprawie we własnej kompetencji zadecydować, zawezwał w charakterze biegłego, p. Lorentowicza, który powiedział, że stanowczy sąd co do autorstwa spornego sonetu mógłby wydać po przeczytaniu jakiegokolwiek utworu, napisanego przez obie panny na określony temat w ciągu pewnego czasu. Sąd przychylił się do tego wniosku i ekspert zaproponował jako temat, wiersz pod tytułem „Sąd“. Oskarżycielka i oskarżona udały się do przyległego pokoju sędziowskiego i obie napisały tam wiersz na ten temat. Na podstawie tych dwu wierszy Lorentowicz, po przestudjowaniu całokształtu twórczości obu panien, zreferował sądowi swą opinję, streszczającą się w tem, że sporny wiersz jest własnością Dmowskiej, a nie Grunertównej. Na tej podstawie wydał sąd wyrok uniewinniający oskarżoną Dmowską.

DZIKIE GWAŁTY STRAJKUJĄCYCH. Trzydziestu ze strajkujących robotników gminnych we Lwowie przybyło onegdaj na cmentarz i zażądało od kierownika cmentarza, aby wydał nakaz personalowi zaprzestania pracy. Gdy kierownik odmówił temu żądaniu, strajkujący zmusili robotników, zajętych kopaniem grobów na popołudniowe pogrzeby, do zaprzestania pracy. Dopiero przybyła policja otoczyła pracujących swą opieką, a z pośród terrorystów aresztowała 15-tu, których osadzono w aresztach policyjnych, a następnie wraz z doniesiem karnem odstawiono do sądu. Wśród aresztowanych jest pięciu konduktorów tramwajowych — reszta furmani i robotnicy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA. Wczoraj w południe spadł w Toruniu zo znacznej wysokości samolot, przyczem pilot, kapral Dutkowski, poniósł śmierć na miejscu, por. obserwator Pokorny doznał lekkich tylko obrażeń.

KALENDARZ GREGORJAŃSKI W ROSJI. W Moskwie, pod przewodnictwem Tichona, odbyło się zebranie, dotyczące wprowadzenia nowego stylu z dniem 1 października. Uchwalono, co następuje: Z inicjatywy patrjarchy powszechnego i zgodnie z innemi cerkwiami prawosławnemi autokefalicznemi, postanawia się, aby po dniu 1 października starego stylu dzień następny był 14 października. Sprawa obchodzenia Świąt Wielkanocnych winna być zdecydowana wspólnie przez wszystkie cerkwie prawosławne. Specjalnem orędziem wezwać należy wszystkich pasterzy i wiernych do przyjęcia bez sprzeciwu zmiany kalendarza, ponieważ zmiana ta w niczem nie dotyka dogmatów i kanonów cerkwi prawosławnej, a jest konieczna ze stanowiska ścisłości astronomicznej.

Tak więc po trzystoletnim oporze, cerkiew schyzmatycka przyjmuje kalendarz gregorjański w miejsce juljańskiego.

ZASTRZELENIE KOMISARZA BOLSZEWICKIEGO. Posterunkowy Franciszek Jachimowicz, pełniąc służbę na granicy w województwie wołyńskiem pod Łuckiem, zauważył, że w odległości kilometra od niego przejechał konno ze strony bolszewickiej jakiś mężczyzna w płaszczu wojska rosyjskiego. Śledząc podejrzanego, Jachimowicz spotkał się z posterunkowym Stanisławem Domagałą. Wtedy policjanci znowu ujrzeli mężczyznę na koniu w odległości 150 kroków. Na rozkaz „stój“, jadący zaklął, wyjął rewolwer i momentalnie strzelił do posterunkowego Jachimowicza, lecz chybił. Wtedy wystrzelił Domagała, lecz również chybił. W odpowiedzi na strzał, podejrzany zszedł z konia i wystrzelił do policjantów, lecz bez skutku. Wtedy post. Jachimowicz wystrzelił z karabinu. Tym razem strzał był śmiertelny. Zabitym okazał się Dawid Gorensztejn, komisarz bolszewicki z I oddziału pogranicznego wojsk sowieckich.

Zawiadomienia i komunikaty.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 30 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12, art. opery K. Wolska-Sobańska (Kraków) i M. Sobański (Poznań) wykonają pieśni i duety Hillera, Moniuszki i Mariani.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA KLEPARZU w Krakowie w niedzielę dnia 30 b. m., podczas Mszy św. o godz. 9.30 rano, chór rękodzielników „Hasło“, pod batutą p. M. Kozłowskiego wykona szereg pieśni religinych. Podczas Mszy św. będzie się zbierać składkę na budowę kościoła w Prądniku Czerwonym.

Z teatrów.

„ZŁOTY WIEK RYCERSTWA“ K. MARLOWE'A. Wesoły gość na afiszu teatru im. J. Słowackiego wchodzi dzisiaj do repertuaru bieżącego sezonu, mając zapewniony, niewątpliwy sukces, jaki niezwykłej tej sztuce towarzyszy przy każdem jej wznowieniu. Obsadę tworzą pp.: Kosmowska, Wojdalińska, Lubieńska, Śniadecka, Sokolska, Białkowski, Szymborski, Kułakowski i inni.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś (sobota) premiera operetki „Ostatni Walc“ O. Straussa. Dyrekcja teatru, zaczynając nowy sezon operetkowy, nie szczędziła wielkich kosztów, by temu arcydziełu operetkowemu nadać bogatą oprawę sceniczną i zapewnić sobie pod każdym względem artystyczny sukces. Pomysłowe i wspaniałe dekoracje projektu art.-malarza A. Pronaszki, bogate i okazałe kostjumy, oraz współudział najlepszych sił aktorskich wróżą pełne i długotrwałe powodzenie. W głównych rolach wystąpią pp.: Szymulska, Kozłowska, Zimajer, Kierski-Sempoliński, Zbucki (gościnnie), Laskowski, Ujhely, Karasiński, Ostrowski i t. d. Batutę dzierży w swych rękach kapelmistrz Szczepański. W drugim akcie znakomita para taneczna: primaballerina p. N. Nadieżdina i baletmistrz p. J. Cesarski, odtańczy w bogatych, narodowych strojach „Rosyjski taniec bojarski“.

KWARTET ROSEGO W KRAKOWIE wystąpi w niedzielę 30 b. m. O występach kwartetu Rosego w Krakowie marzyli oddawna wszyscy ci, którzy znają artystyczną kulturę Zachodu. Niema większych mistrzów w interpretacji „klasyków“ nad Kwartet Rosego. Bez przesady rzec można, że protagonista kwartetu, prof. Arnold Rose — to najpopularniejsza postać Wiednia i najbardziej znana zagranicą, jako symboliczny przedstawiciel wysokiej kultury staro-wiedeńskiej.

WIECZÓR CHOPINA, którego wykonawcą będzie Ignacy Friedman, odbędzie się we czwartek 4 października b. r.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Złoty wiek rycerstwa“ (nowość).
Niedziela: Po poł. „Człowiek z budki suflera“, wieczorem „Złoty wiek rycerstwa“.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Ostatni walc“.
Niedziela popoł.: „Rigoletto“, wieczór: „Ostatni walc“.

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Kwartet Rosego.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. (Mor.). Jak zapowiedzieliśmy, ujawniła się na dzisiejszem zebraniu giełdowem dalsza zniżka. Jedynie Pokucie oparło się losowi, który na ogół spotkał wszystkie akcje, będąc nadal silne. Utrzymał się także Bank Przemysłowy, Małopolski, Ziemski Kredytowy, Powszechny. Zniżkę ową przypisuje się z jednej strony dużemu brakowi gotówki, jak również zbliżania się terminu na ultimo.

W kołach finansowych twierdzą, że pewnej zwyżki należy się dopiero spodziewać z początkiem października.

Na pogiełdzie kursa dla Jaworzna nieco niższe przy mocnej tendencji, inne bez zmiany, lub zniżkowo.

W przeciwieństwie do tendencji zniżkowej efektów giełda pieniężna była dziś silna, zaznaczyła się bowiem dość wyraźna haussa. Oficjalnych notowań nie było.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). Pszenica 925.000—950.000, jęczmień 450.000—500.000, hreczka 580.000—590.000. Giełda licznie odwiedzana. Ruch ożywiony. Ogólny obrót około 100 tonn. Tranzakcje w pszenicy, jęczmieniu i hreczce. Żyto poszukiwane przy braku dostatecznej podaży. Podaż znaczna w ziemniakach. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie silne.

DOLAR = 200 MILJONÓW MAREK NIEMIECK.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 28 września 1923 r. L. 202

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	110	180	114
Bank Hipoteczny I—VIII. .			
„ Małopolski . . .	125	140	130
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	50	47
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	40	33—30
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	—	—	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	350	400	385
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	80	90	86—82
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2,0	2,5	2·250
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	130	150	140
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	8	9	85
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz	—		
Zegluga Polska I—III. .	23	28	26—25
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . .	2000	2150	2040
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	125	140	130
Warsz. Ska Bud. Parowozów	95	115	100
„Automotor“ fabr. samochodów	60	70	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	150	170	158
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	—	—	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	2500	2800	2500
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1200	1300	1250
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	700	750	720
Polska Nafta I—III . .	95	105	100
„Pokucie“ Naftowa Spółka I .	200	250	250
„Oikos“ I—IV. . . .	—	—	
„Strug“ Przemysł Drzewny .	230	260	240
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	200	240	210
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	725	765	740
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	160	200	170
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	900	950	930
Fabr. porcelany w Cmielowie	—	—	—
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	60	70	70—65
Fabr. papieru W. Niemojowski	140	160	150

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 340.000, sprzedaż 343.000, kupno 337.000; frank złoty unji łacińskiej 65.600.

Czeki: Belgja 17.800, sprzedaż 17.950, kupno 17.650; Berlin 0002, sprzedaż 0002, kupno —; Gdańsk 0002, sprzedaż 0002; Holandja 133.800, Londyn 1,549.000—1,548.500, sprzedaż 1,558.500, kupno 1,538.500; Nowy York 340.000, sprzedaż 343.000, kupno 337.000; Praga 10.300; Szwajcarja 60.600, sprzedaż 61.200, kupno 60.000; Wiedeń 4.75, sprzedaż 4.80, kupno 4.70; Włochy 15.700.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 000 000.30. Holandja 220.75, Nowy Jork 560.50, Londyn 25.55, Paryż 34.45, Medjolan 25.80, Praga 16.85, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2 60, Belgrad 6.50, Sofia 5.37, Warszawa 0.0017, Wiedeń 0.0079, austr. korona stempl. 0.0079½.

Berlin. (PAT). Dziś nastąpiła na giełdzie dalsza zwyżka obcych walut. Kurs dolara przed południem wynosił 200 miljonów marek.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

42 POWIEŚĆ.

— Proszę pana, ja napewno wiem, że panu nic nie będzie.

Uśmiechnął się:

— Zabiłem człowieka.

— Ale on był winien.

— To wszystko jedno. Zabiłem. Muszę iść kazać zaprzęgać i do powiatu.

—P o co?

— Oddać się policji.

— Jezus Marja, ludzie! Ja pana nie puszczę!!

Poczęła krzyczeć.

Obierzyński jakby się zbudził. Chwycił ją tak mocno za rękę, że naraz zmilkła.

— Nie bałem się go zabić, nie będę się bał za to odcierpieć. Pani jest bardzo dobrą kobietą i niech mi pani wierzy, o pani i o panny Wikty losie ja pomyślę.

Przez panią Katarzynę od mózgu przeszła wewnętrzna pręga krwi. Jakby kto batem przez serce przejechał:

— Co pan powiedział?!

I rozwarła się w niej mówność niewieścia:

— To pan jest taki!? To ja do pana z dobroci serca, jak na ten przykład matka pańska rodzona, to ja o pańskie szczęście nie o co innego, a pan jest taki?! To ja bym panu krwi mojej serdecznej, jak nie wiem komu, a pan do mnie z czemś takiem, ze słowem jak kamień?! To pan sobie myśli, że ja, Jezu Chryste! że ja o swoim losie?! To pan myśli, że ja myślę? To, że mnie niby tylko o siebie?! Ci mężczyźni!! Wszystko jedno co i jak, to oni nic nie rozumieją! Serca pan niema w sobie! Nic pan nie czuje. Nie! Nie! Nie! Dobrze niech pana za to zakują w kajdany. Ale nie za Ćwierciaka! za mnie! Za to nieserce do mnie! Nic pana nie będę żałowała! Niech sobie pan jedzie do tego powiatu, kiedy pan niema serca! I owszem, sama konie każę założyć: Nie to niesłychane! Niech pan sobie w tej chwili jedzie! Panie dziedzicu, panie mój! Jak pan mógł? Czyż pan nie widzi, że ja dla pana, jak matka i nie puszczę pana do żadnego powiatu.

I gruch mu w ramiona.

— Bardzo poczciwa kobieta, jak z tego widać — stwierdził powtórnie.

Wyrwał się jednak po chwili i zadecydował:

— Nic nie poradzi. Jechać muszę.

Zrozumiała, że go nie wstrzyma. I naraz postanowiła:

— To i ja z panem jadę.

— Co też pani?

— Jadę! niech się dzieje co chce. Wszystko mi jedno. Niech sobie ludzie, co chcą...

I nie dokończyła, że niech sobie ludzie sądzą, jak chcą jej postępek: wszystko jej już jedno. Natomiast na benefis jego dokomponowała resztką obłudy kobiecej:

— Przecież pan nie może sam zostać bez opieki!

Obierzyński zrozumiał, że dama postanowiła, tedy nie ustąpi. Machnął ręką i ruszył.

Wyszli ze stodół i byli właśnie na pagórku, skąd spadek prowadzi na mostek, gdy cała już purpura tarczy słonecznej wynurzyła się światu na nowy dzień. Na lewo od nich stała wieś, jeszcze cicha. Uszu ich doszedł turkot idący wiejską drogą i w pewnej chwili przycichł. Po natężeniu odgłosu pani Katarzyna poznała, że zatrzymał się przy chałupie Ćwierciaka. Mimowoli przystanęła i w tej chwili namglonem powietrzem poranka, rosą traw doleciał aż tu na wzgórze cichutki dźwięk dzwonka.

Nie mówiąc do siebie, wiedzieli, że to ksiądz z Panem Jezusem...

— Więc dopiero teraz umiera — przemknęła myśl w Obierzyńskim.

Głowa opadła mu nisko na piersi...

— Przecież oni pierwsi winni — usłyszał szept pani Katarzyny, jakiś błagalny, jakiś jakby samemu Panu Bogu tłómaczący: — napadli na pana z widłami.

— Ale ja go chciałem zamordować... To moje chcenie, oto moja zbrodnia.

Rozdzwięczony pogłos, jakby nanizany na powietrze sznur srebrnych jęków, dochodził doń wprost w skruszone serce. Dźwięk za dźwiękiem padał jak ziarna w sumieniu sobie ziemi szukające. Obierzyński czuł, jak te dźwięczące ziarna zaczynają kiełkować, jak korzonkami rozpruwają mu duszę.

Naraz z piersi Katarzyny buchnął całą falą płacz. Z oczami utkwionemi w stronę chałupy Ćwierciaka runęła kolanami na ziemię i bić się poczęła w piersi, śląc modlitwę za obu jednakową.

Obierzyński na ten widok przyklęknął obok niej, głowa jego ziemi prawie dotykała. I tak trwali oboje w skrusze.

Dzwonek ustał, ale jakby z jego dźwięków powstał teraz cały chór ptactwa na drzewach i w powietrzu. Od słońca rozlał się pełny puszysty chwałą blask. Tak przykryci światłem i pieśniami ptaków modlili się za umierającego.

Wieś brała się do roboty. Na drogę, na opłotki szedł już gwar. Zaskrzypiał gdzieś wczesny wóz.

Schodzili ze wzgórza na mostek, gdy naraz nie od wsi, ale od Owczysk za skrętem za rozbitą piorunem wierzbą, zaczął dochodzić głuchy turkot powolnie idącej bryczki.

Obierzyński mimowoli drgnął, choć na wszystko był przygotowany. Pani Katarzyna schwyciła go bezwiednie za rękę, jakby chciała się oprzeć: stamtąd, przez Owczyska idzie trakt z powiatu.

— To po mnie policja! — wyrzekł spokojnie Obierzyński i poprawił się w sobie, wyprostował się tym odwiecznym dziedzicznym ruchem plemienia bojowego, które nie umie inaczej witać niebezpieczeństwa, jak tylko z czołem, w górę wzniesionem.

Czuć było po tempie jazdy, że konie są zmęczone. Nic dziwnego: z powiatu drogi cztery mile bez mała.

Coraz wyraźniejszy turkot, coraz bliższy przedział od zakrętu.

— Niech by już raz byli!

Pani Katarzyna nic już nie widziała, nic nie słyszała.

Jeszcze nie. Jeszcze do wierzby nie dojechali.

Nerwy w Obierzyńskim zciągać się zaczęły jak sprężyna.

Turkot coraz groźniejszy... Już go się czuje o kilka kroków za wierzbą. Gąszcz przydrożnych krzaków i duży czworak zasłaniają widok.

Po zwolnionem tempie znać, że już skręcają, tu jadą.

Nie można już mieć wątpliwości.

Na drodze wynurzyły się dwa łby końskie zwieszone, jak zawsze po męczącej drodze.... Za końmi na przodzie woźnica. Zasłania wnętrze pojazdu...

Już są bliżej...

— Panie dziedzicu! — zawołała naraz pani Katarzyna: — toć to nasz Marcin z czwartej fornalki i jego szpak z gniadą dyszlowe?

I w tej samej chwili bryczka podjechała na tyle, że można już było widzieć nie tylko utrudzonego szpaka z gniadą, nie tylko powożącego nimi fornala Marcina, ale i uśpionego na tylnem siedzeniu, kołyszącego się we śnie, jak na wodzie — pana Siekierkę.

— Stój! — krzyknął podjeżdżającemu fornalowi Obierzyński.

Marcin przystanął.

Obudzony głosem i zatrzymaniem bryczki pan Siekierka rozejrzał się we wszystkie strony, oprócz tej, skąd doszedł głos Obierzyńskiego, wreszcie natrafił i na nią, dojrzał właściciela Samosęków, zdumiał się, otworzył usta i wreszcie:

— To pan nie uciekł z Samosęków? No to pocóż ja całą noc jeździłem, szukać pana? I oczywiście nigdzie pana nie znalazłem — uzupełnił z tą żelazną konsekwencją myślenia, która go cechowała, jako uczonego.

— Niech pan zesiada, a Marcin jazda — skomenderowała pani Katarzyna, intuicją kobiecą wiedziona, że Siekierka ma wyjawić coś ważnego, a więc wymagającego poufności i dla tego powie wszystko przy fornalu.

Nie omyliła się. Socjolog jeździł przez noc w poszukiwaniu Obierzyńskiego, by mu czemprędzej zakomunikować wiadomość, która w sposób zgoła nieoczekiwany zadawała sprawie nowy, a szczęśliwy może obrót.

A mianowicie:

Gdy leżącemu na łożu boleści Ćwierciakowi powiedziano, że przybył doń doktór, odpowiedział:

— Niech se odyńdzie precz: wolę umrzeć z ręki Boga, niżel z ręki dochtora.

Baby domowe rzuciły się doń z biadoleniem, a prośbami, a namowami.

Cafcie się kury! — wyjęczał resztką sił. One swoje, a głównie, że on zawsze taki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MASZYNY do PISANIA i TELEFONY dostarcza najtaniej „ROYAL“

KRAKÓW, Florjańska 49. Telefon 1577.

POWROZNICZE WYROBY

postronki, sznury, szpagaty, taśmy i t. p.

poleca częściowo i hurtownie 1098

WYTWORNIA LIN KONOPNYCH

(Specjalność liny transmisyjne)

Sz. Bińczycki

Kraków, pl. Kossaka 7.

P. K. O. Nr. 152.036. Canniki na żądanie.

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 778

Dom tekstylno-sportowy **„SZATNIA“** Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14.

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWARÓW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting“ oraz **Przyborów harcerskich i turystycznych.**

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanterji —

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

Mam majątki

:: na Pomorzu i w Poznańskiem ::

[rentówki] od 8, 20, 25, 30, 33, 38, 48. 57, 71. 84, 89. 146, 154 m. pszennej ziemi, cały inwentarz żywy i martwy kompl. z całemi żniwami, budynki masyw. od 150 miljonów do 1½ miljarda. Majątki 270—4500 m. ziemi pszennej od 2—72 miljardów. Nowy hotel w domu 4 sklepy w centrum miasta w pow. mieście, ze wszelkiemi wygodami, elektr. światło, z całem nowem urządzeniem, nowemi meblami, bielizną, pościelą i zapasami towarowymi. W hotelu jest 40 pokoi. Cena 2.800 milj. Wille z pięknem ogrodem w dużem mieście 270 milj. Wodny młyn, domy itd. Tylko poważni reflektanci i szybko decydujący z gotówką raczą zaraz przybyć. Na odpowiedź 5 tys. dołączyć. 1112

K. Różański, Ostrów, Wkp.

Wrocławska 35.

Ostrożnie przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON“.



W ostatnich czasach pojawiające się

NASLADOWNICTWA

naszego pod względem JAKOŚCI i TRWAŁOŚCI niedoścignionego prawdziwego

OBCASA GUMOWEGO „BERSON“

zmuszają nas do skłonienia P. T. Publiczności, by przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON“ zwracała baczniejszą uwagę, oraz by stanowczo odrzucała wszelkie inne wyroby. które swem podobieństwem w wykonaniu obliczone są na wprowadzenie w błąd Publiczności.

Każdy prawdziwy obcas gumowy „BERSON“ musi być zaopatrzony

Rej. marką ochronną TRADE-MARK **wedle niniejszej ryciny.**

1105

ZGUBIONO

: tymczasowe świadectwo :

L. 762 na 12 sztuk akcyj III. em. „Żegluga Polska“. Posiadacz tegoż świadectwa winien w ciągu 3 mies. zgłosić się w biurze, wykazać swe prawa, w przeciwnym razie wydany zostanie duplikat. 1113

Poszukuję mieszkania

dwa do trzech pokoji z kuchnią.

Wysoki czynsz w złotych polskich, w razie potrzeby odstępne. 486

Małżeństwo bezdzietne.

Wiadomość w firmie: Nowak, ul. Florjańska 41, Hotel pod Różą

Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 771

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

wdużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Popierajmy przemysł ojczysty!

W. KŁOSINSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

UBRANIA tylko z najprzedniejszych materjałów, we wzorowem wykonaniu

poleca firma

HOJTASZ i WOŁKOWICZ

Ceny umiarkowane. **Kraków, Podwale 5.** Ceny umiarkowane.

SUKNA na ubrania męskie i kostjumy damskie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.